Forum Politologiczne – Tom 12
INP UWM Olsztyn 2011

Anna M. Solarz

UBÓSTWO AFRYKI JAKO WYZWANIE DLA ETYKÓW STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH

POVERTY IN AFRICA AS A CHALLENGE FOR ETHICS IN INTERNATIONAL RELATIONS

Etyka w stosunkach międzynarodowych

Określenie czym jest etyka w stosunkach międzynarodowych może przysparzać pewnych problemów. Joseph S. Nye jr. podkreśla, że etyka w tej dziedzinie relacji społecznych jest ważna, ale nie aż tak ważna jak w stosunkach wewnętrznych. Zwraca też uwagę, że argumenty moralne były używane w polityce od czasów Tukidydesa, a ich funkcją jest mobilizowanie lub powstrzymywanie ludzi do/od działania[1]: „W tym sensie moralność to potężna rzeczywistość. Ale argumenty moralne mogą być również stosowane retorycznie jako propaganda mająca ukryć prawdziwe, mniej wzniosłe motywy działania, silniejsi zaś są nierzadko skłonni ignorować względy moralne”[2].

[1] J.S. Nye jr., *Konflikty międzynarodowe. Wprowadzenie do teorii i historii*, Warszawa 2009, s. 24.
[2] Ibidem.

Inni badacze zauważają, że posiadanie elementarnej „kompetencji etycznej" jest nieodzownym czynnikiem umożliwiającym „poruszanie się w przestrzeni międzynarodowej"[3]. Można dodać, iż jest to również istotny składnik siły (*power*), gdyż od niego w coraz większym stopniu zależy prestiż danego podmiotu. Ma to związek z istnieniem dwóch globalnych, społecznych rzeczywistości, w których partycypuje każdy z nas, tj. społeczności suwerennych państw (*society of soverain states* – SOSS) oraz globalnej społeczności obywatelskiej (*global civil society* – GCS)[4]. Obie przenikają się nawzajem. W każdej z nich normy etyczne są obecne, choć ich mechanizm mobilizujący funkcjonuje nieco odmiennie.

Jan Paweł II – filozof, etyk i humanista – powiedział kiedyś, że etyka to „zabezpieczenie tego co ludzkie w każdym systemie"[5], a więc również w systemie międzynarodowym. To najprostsza definicja pojęcia, które w czasach współczesnych w poglądach wielu badaczy bardzo zmieniło swoje pierwotne znaczenie.

Z samej swej istoty etyka jest dyscypliną normatywną – mówi nie tylko o tym co „jest", ale przede wszystkim o tym co „powinno być": jak świat „powinien" być urządzony, jakimi wartościami i zasadami „powinien" się kierować. Wskazuje normy, powinności i odpowiedzialności – a więc to, co jest dobre, a co złe i jak należy a jak nie należy postępować. Moralność z kolei jest związana z zastosowaniem reguł etycznych w praktyce – jeśli staramy się realizować nasze powinności postępujemy moralnie, jeśli nie – działamy niemoralnie. Trudno też nie zgodzić się z Leszkiem Kołakowskim, że po-

---

[3] Przez co rozumie się „umiejętność zabezpieczania wolności i różnorodności we współczesnym świecie". M. Frost, *Ethical Competence in International Relations*, „Ethics & International Affairs" 2009, Vol. 23, No. 2.

[4] Ibidem.

[5] Jan Paweł II, *Globalizacja i etyka. Przemówienie do uczestników VII Sesji Plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych, 27 kwietnia 2001 r.,* „Społeczeństwo. Studia, prace badawcze, dokumenty z zakresu nauki społecznej Kościoła" 2001, nr 2, s. 324.

siadanie świadomości moralnej świadczy o wyjątkowej pozycji człowieka wśród wszystkich istot na Ziemi[6].

Etyka długo w dziejach filozofii była utożsamiana z „ładem aksjologicznym", proponowanym w oderwaniu od istniejącego stanu rzeczy[7]. Ten ład oznaczał świat szczególnie wysokich wartości oraz normy zachowań wzorcowych, które były nieomal nieosiągalne w realiach życia codziennego. Dzięki temu pełnił on funkcję idealnego punktu odniesienia w aksjologii moralnej. Według Haliny Promieńskiej, pozwalało to na „w miarę obiektywną ocenę konkretnych wyborów w sytuacjach dylematów moralnych, towarzyszących egzystencji człowieka w świecie kolidujących ze sobą wartości"[8]. Etyka miała więc, zgodnie z założeniem Arystotelesa, charakter wybitnie praktyczny, tzn. miała kierować moralnym życiem jednostek i grup. W bliższych nam czasach w rozważaniach filozoficznych dostrzec można zamianę znaczeniową między etyką i moralnością. Zdaniem niektórych, to pomieszanie sensu i znaczenia tych podstawowych kategorii legło u podstaw obserwowanego współcześnie kryzysu etyki jako dyscypliny badawczej[9].

Jeśli jednak pozostaniemy przy naukach Stagiryty i odniesiemy je do relacji międzynarodowych, zauważymy, że podstawową kategorią etyczną w tej dziedzinie jest „pokój", czy też inaczej – „ład pokojowy". Bardzo wiele rozważań etycznych nad stosunkami międzynarodowymi poświęconych jest tradycyjnemu rozumieniu tej kategorii, tj. jako braku wojny, czyli konfliktu zbrojnego. Poszukuje się zatem odpowiedzi na pytania czy np. zawsze wojna jest złem moral-

---

[6] Por. L. Kołakowski, *Mała etyka. O tym co dobre i złe. Czy zawsze, czy wszędzie?*, w: *Szkoła przeżycia cywilizacyjnego*, red. J.M. Dołęga, J. Kuczyński, A. Woźnicki, Warszawa 1997, s. 60.

[7] H. Promieńska, *O podstawach i granicach autonomii etyki. Przyczynek do odnowy właściwego sensu słowa etyka*, w: *Spór o etykę. Materiały X Jagiellońskiego Sympozjum Etycznego, Kraków, 4–5 VI 1998*, red. J. Pawlica, Kraków 1999, s. 13.

[8] Ibidem.

[9] Por. Ibidem.

nym, a jeśli nie – czy usprawiedliwione jest np. uderzenie wyprzedzające? Czy są przypadki, w których terroryzm może być uzasadniony? Czy ma sens mówienie o „zbrodniach wojennych" i powoływanie trybunałów karnych? Czy prawa człowieka w czasie wojny muszą być przestrzegane, a jeśli tak to do jakiego stopnia? itp.[10]

Pokój we współczesnym świecie oznacza jednak dużo więcej niż tylko „brak wojny". Paweł VI w encyklice *Populorum progressio* z 1967 roku jako jeden z pierwszych postawił znak równości między rozwojem i pokojem[11]. Obecnie nie ma wątpliwości, że bezpieczeństwo w stosunkach międzynarodowych ma wymiar nie tylko militarny, ale także ekonomiczny i szerzej – społeczny. Zatem, sięgając do tego, co już udało się społeczności międzynarodowej osiągnąć, możemy uznać, że fundamentem etyki międzynarodowej są prawa człowieka – rozumiane integralnie – czyli prawa fundamentalne, osobiste, polityczne, gospodarcze, społeczne i kulturalne oraz wszelkie inne prawa – zarówno te zapisane w dokumentach międzynarodowych, jak i te, których z różnych przyczyn nie udało się w nich umieścić[12].

Problem polega na tym, że w ideologiach odwołujących się do praw człowieka nie zawsze prawa są wiązane z powinnościami i obowiązkami wobec innych. Często też ich piewcy nie odwołują się do międzynarodowej solidarności i odpowiedzialności, pozostając pod wpływem liberalnego indywidualizmu. Trudno tak definiowane prawa człowieka uznać za system etyczny w tradycyjnym ujęciu. Tę słabość filozoficzną międzynarodowej konstrukcji praw człowieka dostrzega się we współczesnym świecie. Powszechne organizacje

---

[10] Por. R. Jackson, *Ethics and International Relations* (Programme of the Course in the Center for International Relations, Boston University, Spring Semester 2007), http://www.bu.edu/ir/files/courses/500/Jackson%20IR%20574.pdf.

[11] Paweł VI, *Encyklika Populorum progressio*, nr 87, w: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, t. 2, Rzym – Lublin 1996, s. 37.

[12] Por. A. M. Solarz, *Prawa człowieka i etyka w stosunkach międzynarodowych*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2007, nr 1, s. 67–89.

międzynarodowe, takie jak np. UNESCO, starają się nadać zagwarantowanym już prawnie roszczeniom podstawę filozoficzną – a więc przede wszystkim powiązać je z obowiązkami i upowszechnić we wszystkich kulturach. W związku z ogłoszonym przez ONZ Rokiem Dialogu między Cywilizacjami (2001) podjęto nawet wysiłki w celu opracowania tzw. projektu etyki uniwersalnej[13]. Choć w działania tego typu angażują się wybitne osobistości świata polityki, nauki i kultury różnych kultur i cywilizacji, to jednak rządy państw nie wykazują większego zainteresowania prawną akceptacją i upowszechnieniem tych osiągnięć. Jednak wzrost znaczenia globalnej społeczności obywatelskiej zdaje się gwarantować, że sprawy te będą zyskiwać na znaczeniu, także w „twardej" polityce rządów.

Sytuacja Afryki po uzyskaniu niepodległości

Kiedy w latach 60. XX wieku większość kolonii w Afryce „wybijała się na niepodległość", wśród polityków, badaczy, naukowców i biznesmenów panowało przekonanie, że dzięki właściwie ukierunkowanemu rozwojowi gospodarczemu uda się nowo powstałym, ubogim krajom postkolonialnym w szybkim tempie dogonić bogate[14]. Mówiono, że wystarczy niewielka pomoc ze strony zagranicznego kapitału i technologii, aby kraje te „stanęły na nogi", tzn. nauczyły się przetwarzać własne produkty, zbudowały przemysł i stały się pod każdym względem samowystarczające. Odpowiedź dlaczego tak się nie stało się, mimo wielu pogłębionych badań w tej dziedzinie, wciąż zaprząta uwagę ekonomistów i innych analityków. Wskazują na to autorzy głośnego raportu dla Banku Światowego z 2000 roku

[13] Por. Ibidem, s. 79 i n.

[14] Por. R. Oliver, A. Atmore, *Dzieje Afryki po 1800 roku*, Warszawa 2007, s. 366. Por. też: M. Maredith, *The Fate of Africa. From the Hopes of Freedom to the Heart of Despair. A History of Fifty Years of Independence*, New York 2005, passim.

zatytułowanego „Can Africa Claim the 21th Century?”[15]. Trzeba podkreślić w tym miejscu, że na pewno o obecnej trudnej sytuacji Czarnego Lądu zadecydowała kombinacja szeregu czynników – gospodarczych, politycznych i społeczno-kulturowych.

Początkowo młode państwa obrały wskazaną drogę na samowystarczalność. Produkcja żywności rosła w tempie przyrostu naturalnego, a wysokie ceny produktów rolnych sprawiały, że rządy afrykańskie posiadały dochody, które można było przeznaczać na rozwój oświaty, służby zdrowia i niewielkie inwestycje. Pomoc zagraniczna, której nie szczędziły państwa postkolonialne i inne kraje Północy, pomagała w pierwszym dwudziestoleciu niepodległości zwiększyć nabór do szkół podstawowych z 36 do 65%. Wzrosła znacznie liczba dobrze wyposażonych uniwersytetów, zwłaszcza w Afryce Zachodniej. Dzięki budowie klinik i szpitali poprawił się też stan zdrowotny Afrykanów[16]. Spadała śmiertelność noworodków – Afryka przeżywała boom demograficzny, który też wkrótce okazał się dla niej wielkim wyzwaniem[17].

Rozwiązaniem mogła być industrializacja, która pozwoliłaby zatrudnić nadmiar ludności wiejskiej w miastach. Dla budowy przemysłu i rosnącej liczby gospodarstw domowych kluczową sprawą była tania energia, którą w najprostszy sposób można było pozyskać z licznych rzek afrykańskich. Stąd wiele projektów budowy zapór wodnych. Snuto projekty sztucznych jezior, miast przemysłowych, wspaniałych systemów irygacyjnych, które otworzyłyby drzwi nowym uprawom, tak bardzo potrzebnym rosnącej liczbie ludności[18].

Tymczasem, jak się okazało, koszty budowy tam w wielu przypadkach okazały się zbyt wysokie dla młodych społeczeństw. Często

---

[15] *Can Africa Claim the 21th Century?*, Washington 2000, s. 23. Raport dostępny też na stronie: http://siteresources.worldbank.org/INTAFRICA/Resources/complete.pdf [1.07.2010].

[16] R. Oliver, A. Atmore, op. cit., s. 366.

[17] Por. A. Zwoliński, *Biedy Afryki*, Kraków 2009, s. 154–157.

[18] R. Oliver, A. Atmore, op. cit.

nietrafione były inwestycje przemysłowe (np. zbyt niska jakość boksytu do wytopu aluminium w Ghanie)[19]. Realizacja wielkich projektów opóźniała się i nie spełniała pokładanych w nich nadziei rozwojowych[20]. Często towarzyszyła temu coraz bardziej niestabilna sytuacja polityczna w różnych regionach kontynentu. Do walk narodowowyzwoleńczych dołączyły się walki o władzę i działania lokalnych rządów zmierzające do utrzymania swej pozycji za wszelką cenę. Jak zauważają badacze, przykłady budowy zapór w Zimbabwe i Mozambiku (Kariba i Cabora Bassa) „stanowiły bolesną lekcję dla potencjalnych deweloperów w całej Afryce, pokazującą, że duże inwestycje wymagają pewnej politycznej stabilności, której większość krajów afrykańskich jeszcze nie mogła zapewnić"[21]. Ostatecznie polityka zaciągania kredytów w latach 60. okazała się dla młodych państw zabójcza. Wydatki związane z nieopłacalnymi inwestycjami (np. w linie lotnicze, świecące pustkami luksusowe hotele) mające podkreślić niezależność polityczną oraz zakup na dużą skalę sprzętu wojskowego pogarszały sytuację gospodarek. Jednak pierwsza dekada niepodległości zakończyła się wzrostem PKB *per capita*[22].

Sytuacja zmieniła się w drugiej i trzeciej dekadzie, zwłaszcza po wzroście cen ropy w latach 70. i 80. Najpierw zwolniony wzrost, potem stagnacja i spadek dochodu w przeliczeniu na 1 mieszkańca (w początkach lat 90. liczba ludności sięgała już 650 mln, a w 2010 przekroczyła miliard; w początkach lat 70. było to ok. 270 mln)[23]. Kraje Afryki próbowały ratować swoją sytuację zaciągając coraz to nowe kredyty. W latach 1970–1980 zadłużenie wzrosło z 6 do 38 mld USD. W końcu lat 80. było to już ponad 130 mld USD[24]. W dodatku

---

[19] O innych aspektach polityki ekonomicznej Ghany w pierwszych dekadach niepodległości por. m.in. M. Maredith, op. cit., s. 186–187.

[20] R. Oliver, A. Atmore, op. cit., s. 370–371.

[21] Ibidem, s. 371.

[22] Ibidem.

[23] Ibidem, s. 378. Por. też W. Lizak, J. J. Milewski, *Afryka od marginalizacji do rozwoju*, „Rocznik Strategiczny 2004/5", Warszawa 2005, s. 343.

[24] Ibidem.

od końca dekady lat 80. można już mówić o pandemii HIV/AIDS, dosięgającej całej Afryki Subsaharyjskiej[25]. Dołączyły się do tego tradycyjne choroby afrykańskie, susza, głód i wojny domowe. Przy tym wszystkim widać było złą politykę budżetową poszczególnych państw – rosły wydatki w sektorze publicznym, zwłaszcza na siły zbrojne (służące zresztą nierzadko do utrzymania przy władzy grup, które zdobywały ją w sposób niedemokratyczny)[26]. Manipulowano też kursami walut. Nienaturalnie tanie towary z importu, w dodatku najczęściej subsydiowane w państwach pochodzenia, „psuły ceny miejscowej żywności, co powodowało, że afrykańscy rolnicy, mimo nacisków coraz liczniejszej ludności, koncentrowali się na produkcji na własny użytek i zamiast zwiększać, zmniejszali wytwarzanie artykułów żywnościowych na lokalny rynek"[27].

Nie można nie wspomnieć o wszechobecnej korupcji oraz rozrzutności autokratycznych władców w poszczególnych państwach, posiadających zresztą wielkie fortuny[28].

Od drugiej połowy lat 70., a zwłaszcza w następnej dekadzie, po ustaniu alternatywnych źródeł finansowania, państwa afrykańskie zmuszone były przyjąć programy restrukturyzacyjne MFW, okupione daniną w postaci wzrostu bezrobocia, cięć w opiece medycznej i oświacie. Drastycznie pogorszyły się warunki życia w miastach, co owocowało wzrostem protestów społecznych, strajków, zamachów i zamieszek[29]. Krwawe, okrutne dla ludności cywilnej konflikty o władzę w kolejnych latach, zwłaszcza już po zakończeniu zimnej wojny, spowodowały wzrost liczby uchodźców, których warunki życia były tragiczne. Pandemia HIV/AIDS, wspierana przez wciąż nieopa-

---

[25] Ibidem, s. 376; A. Zwoliński, op. cit., s. 84–85.

[26] R. Oliver, A. Atmore, op. cit., s. 379.

[27] Ibidem. O różnych przyczynach niedorozwoju Afryki pisze też W. Lizak, *Afryka a globalizacja – przypadek marginalizacji*, w: *Globalizacja a stosunki międzynarodowe*, red. E. Haliżak, R. Kuźniar, J. Symonides, Bydgoszcz-Warszawa 2003, s. 338–342.

[28] R. Oliver, A. Atmore, op. cit., s. 380.

[29] Ibidem, s. 381.

nowaną malarię i gruźlicę, pochłaniała miliony osób najczęściej w wieku produkcyjnym, destabilizując tym samym sytuację społeczną i gospodarczą w wielu krajach.

Dane zebrane przez organizacje międzynarodowe pokazują marginalizację Afryki w globalizującym się świecie, zwłaszcza jeśli chodzi o wzrost PKB i inne wskaźniki społeczno-gospodarcze[30]. Jednak od połowy lat 90. ten kierunek uległ zahamowaniu i stopniowemu odwróceniu. Rosło też znaczenie afrykańskiego handlu z Chinami w gospodarce światowej[31]. Jest to nowy trend – do tej pory dominowała uwarunkowana pomoc świadczona przez Zachód i inne państwa Północy na rzecz Czarnego Lądu. Stopa wzrostu gospodarczego przez pięć kolejnych lat rosła o 6,5% rocznie. Jak pisze Jan Milewski: „pojawiła się nadzieja, że Afryka znalazła się już na drodze trwałego wzrostu i że uda się zrealizować Milenijne Cele Rozwoju, m.in. redukując o połowę skrajna biedę do 2015 roku"[32]. Wszystkie te pozytywne trendy załamały się w 2008 roku. Niestety kryzys ekonomiczny obejmujący swym zasięgiem cały świat dosięgnął też Afrykę[33].

Różne podejścia do problemu ubóstwa w Afryce

Ubóstwo w Afryce ma różne oblicza i skomplikowane przyczyny. Różna jest też jego percepcja i stąd niekiedy diametralnie różne oceny działań na rzecz zmiany tego stanu rzeczy. Raczej nikt nie wątpi, że Afryka potrzebuje pomocnej dłoni. Statystyki, pokazujące marginalizację Czarnego Lądu w światowym systemie ekonomicznym, miały też bezpośredni wpływ na politykę rządów i organizacji

[30] Por. W. Lizak, *Afryka a globalizacja*, op. cit., s. 334 i n.

[31] Por. J. J. Milewski, *Afryka – początek nowej drogi?*, „Rocznik Strategiczny 2007/8", Warszawa 2008, s. 259.

[32] J.J. Milewski, *Afryka – półwiecze niepodległości – czas wielkich wydarzeń i bilansu*, „Rocznik Strategiczny 2009/10", Warszawa 2010, s. 319.

[33] Ibidem.

międzyrządowych – czyli działania podejmowane na rzecz Afryki przez społeczność suwerennych państw (SOSS). Z kolei media i organizacje pozarządowe ukazują sytuację ludzi, zamieszkujących różne regiony kontynentu, co z kolei uznać należałoby za apel do sumienia globalnej społeczności obywatelskiej (GCS). Na sytuację Czarnego Lądu zwracają uwagę organizacje religijne, w tym – obecny w szczególny sposób na forum międzynarodowym – Kościół katolicki. Wszędzie podkreśla się, że pomoc dla najsłabszych, upośledzonych członków społeczności międzynarodowej jest obowiązkiem moralnym, a takim przypadkiem jest w szczególności Afryka. W świetle rozważań nad etycznym wymiarem stosunków międzynarodowych można uznać, że zagwarantowanie poszanowania integralnie rozumianych praw człowieka jest nakazem moralnym, zmierzającym do osiągnięcia pożądanego, a więc pokojowego ładu etycznego w świecie. Afryka pozostaje pod tym względem największym wyzwaniem.

Wyzwaniem dla etyki stosunków międzynarodowych jest też odpowiedź na pytanie jak pomóc temu kontynentowi? A może najlepszą pomocą jest jej brak – zwłaszcza jeśli chodzi o tzw. pomoc rozwojową? Może właśnie uzależnienie od zewnętrznego wsparcia destabilizuje sytuację na kontynencie? Pomoc finansowa ma przecież swoje daleko idące konsekwencje dla systemu gospodarczego państw afrykańskich. Praktyka pokazuje, że o wsparcie materialne dla swoich krajów zabiegają najczęściej rządzący i oni też czerpią z tego największe zyski. Warto jednak byłoby zastanowić się w jaki sposób ta pomoc wpływa na codzienne życie zwykłych ludzi – nie tylko w perspektywie dnia dzisiejszego, ale też długookresowo. Niezależni obserwatorzy, a coraz częściej też afrykańscy, dostrzegają negatywną stronę działań pomocowych i postulują zmiany w dotychczasowej praktyce.

Różne spojrzenie na afrykańskie ubóstwo i jego przyczyny, a zwłaszcza na sposoby przezwyciężenia tego stanu, może być podstawą do wyróżnienia trzech typów podejścia etycznego do problemów afrykańskich, które pokrótce omówię.

1. Najbardziej rozpowszechnione stanowisko bierze pod uwagę zwłaszcza materialną stronę ubóstwa społeczno-gospodarczego, którą obrazują wskaźniki. Poszukuje się technicznych sposobów rozwiązania problemu, np. postulując zwiększenie zobowiązań finansowych państw i narodów bogatych wobec Czarnego Lądu, otwarcia rynków na produkty afrykańskie (do czego bardzo trudno przekonać konsumpcyjne, zamknięte społeczeństwa Zachodu).

W tym podejściu dominuje też gra na imperatywie zadośćuczynienia bogatego Zachodu za kolonialną przeszłość Afryki – zwłaszcza za handel niewolnikami. Andrzej Zwoliński pisze w tym duchu: „Bogactwa Europy i obu Ameryk zostały zgromadzone w oparciu o pracę afrykańskich niewolników. Handel niewolnikami pozostawił po sobie ludziom Północy smutną spuściznę, jaką jest wiele mitów, które podważają godność Afrykanów. Historia świadczy, że Północ w dużej mierze jest odpowiedzialna za to, co się stało i co się dzieje w Afryce", co więcej „Północ jest nadal zainteresowana kierowaniem rozwojem Afryki, z zachowaniem priorytetu dla własnego interesu"[34] – czyli nie tylko jest odpowiedzialna za złą sytuację kontynentu, ale nadal zachowuje się bardzo egoistycznie. Tutaj apel do sumień jest uważany za sposób na zwiększenie pomocy finansowej i preferencji dla Afryki. Przykładem działań w tym duchu były charytatywne koncerty na rzecz Czarnego Lądu – „Live Aid" z 1985 roku, czy „Live 8"z 2005 roku. To ostatnie przedsięwzięcie, nawiązujące tytułem do 8 miast świata, w których odbyły się koncerty, miało związek ze szczytem G-8 w Gleneagles w Szkocji, podczas którego za sprawą zwłaszcza brytyjskiego premiera Tony'ego Blaira[35] dużo uwagi poświęcono Afryce i jej problemom (m.in. ponawiając zobowiązania finansowe na rzecz tego kontynentu).

---

[34] A. Zwoliński, op. cit., s. 187.

[35] Tony Blair w 2004 roku powołał do życia Komisję dla Afryki, zwaną też często Komisją Blaira, która rok później opracowała raport pt. *Our Common Interest*, nt. problemów Czarnego Lądu. Skrót raportu na stronie: http://www.learningafrica.org.uk/downloads/guide.pdf [1.07.2010].

2. Inne podejście, współcześnie znajdujące sobie coraz większą rzeszę zwolenników (i to nie tylko wśród ludzi Zachodu, ale również Afrykanów), podkreśla odpowiedzialność mieszkańców Afryki za rozwój swojego regionu. W ciągu 50 lat niepodległości, mimo wciąż przekazywanej pomocy rozwojowej, sytuacja kontynentu stawała się coraz gorsza. Może to świadczyć o tym, że przyczyny tkwią w – nazwijmy to – sferze ducha – być może w braku jakichś wartości lub w złych nawykach obecnych w kulturze afrykańskiej. W związku z tym, podkreślają zwolennicy tego podejścia, rozwiązania muszą uwzględniać odpowiedzialność samych mieszkańców Afryki za ich własny rozwój.

W tym kontekście niezwykle ważna okazała się książka Axelle Kabou z Kamerunu pt. „A gdyby Afryka nie zechciała się rozwijać?"[36], w której – jak uważają niektórzy – autorka „uwalnia Zachód od odpowiedzialności za niedorozwój Afryki"[37]. Ostrej krytyce poddaje cywilizację afrykańską, a swoje wynurzenie kończy stwierdzeniem: „Afryka XXI wieku będzie racjonalna albo jej wcale nie będzie"[38]. Jak zauważa Anna Bono, poglądy Kabou wzbudziły „gwałtowne reakcje ze strony środowisk Trzeciego Świata"[39]. Upowszechnianie takiego podejścia miało też poważny wpływ na przewartościowania w kwestii pomocy dla Afryki.

Wśród tej grupy poglądów należałoby również umieścić niedawno wydaną, bardzo popularną, ale też – zdaniem wielu – mocno kontrowersyjną, pracę Zambijki Dambisy Moyo, pt. „Dead Aid. Why Aid is not Working and How There Is a Better Way for Africa"[40]. W książce tej autorka przeprowadza analizę wpływu pomocy zagra-

---

[36] A. Kabou, *Et si l'Afrique refusait le développement?*, Paris 1991.

[37] A. Bono, *Afryka: rozwój, który nie nadchodzi*, „Społeczeństwo. Studia, prace badawcze, dokumenty z zakresu nauki społecznej Kościoła" 2001, nr 6, s. 773.

[38] Cyt. za: Ibidem.

[39] Ibidem.

[40] D. Moyo, *Dead Aid. Why Aid is not Working and How There is a Better Way for Africa Aid. Why Aid is not Working and How There is a Better Way for Africa*, New York 2009.

nicznej na sytuację Afrykanów. Praca oparta jest na tezie, że jeśli utrzymamy ten model pomocy w Afryce będzie tylko gorzej. Moyo podkreśla, że najgorszą rzeczą, która mogła spotkać Afrykę, jest uzależnienie jej rozwoju od napływu pomocy zewnętrznej i strategii politycznych, definiowanych przez organizacje pozarządowe i pomoc zagraniczną. Ma to głębokie negatywne następstwa dla Czarnego Lądu zarówno w sferze ekonomicznej jak i społecznej[41].

3. Od tych wskazanych powyżej stanowisk odbiega nieco integralne podejście Kościoła katolickiego, który na forum międzynarodowym jest słyszalny zwłaszcza dzięki obecności Stolicy Apostolskiej w sferze relacji międzypaństwowych. Podstawą do wypowiadania się przez Kościół katolicki w sprawie Afryki jest przede wszystkim jego rosnąca obecność w regionie. Z racji swojej uniwersalnej misji Kościół katolicki bardzo dobrze zna realia i problemy Czarnego Kontynentu. Dlatego też jego głos osadzony w całej tradycji katolickiego nauczania społecznego należy uznać za ważny. Jest to podejście integralne, podkreślające konieczność wspierania najsłabszych członków społeczności międzynarodowej w duchu solidarności – czyli z jednej strony jest to apel do sumień państw zamożnej Północy[42],

[41] Por. wypowiedzi autorki podczas spotkania w Cornegie Council for Ethics in International Relations, z 9 kwietnia 2009 rok, http://www.cceia.org/resources/transcripts/0142.html. Por. też D. Moyo, *Kaleka pomoc*, „Znak" 2009, nr 11, s. 29–42.

[42] W najważniejszym dokumencie Kościoła poświęconym w całości Czarnemu Lądowi – adhortacji apostolskiej Ecclesia in Africa (1995) przedstawiony został następujący obraz kontynentu: „dzisiejszą Afrykę można porównać do owego człowieka, który schodził z Jerycha do Jerozolimy: wpadł on w ręce zbójców, którzy go obdarli, zadali mu rany i porzucili na wpół umarłego (por. Łk 10, 30–37) [...]. Afryka to kontynent, gdzie niezliczone ludzkie istoty – mężczyźni i kobiety, dzieci i młodzi – leżą, jak gdyby porzucone przy drodze, chore, poranione, bezsilne, odepchnięte i opuszczone. Ludzie ci pilnie potrzebują dobrych samarytan, którzy pośpieszą im z pomocą". Adhortacja apostolska Ecclesia in Africa Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów, kapłanów i diakonów, zakonników i zakonnic oraz wszystkich wiernych świeckich o Kościele w Afryce i jego misji ewangelizacyjnej u progu roku 2000, nr 41, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane, Adhortacje*, t. 2, Kraków 2006, s. 443. Por też: *Orędzie Jana Pawła II na XIII Światowy Dzień Chorego 2005 r.*, „Wiadomości KAI" 13.02.2005, nr 1.

ale z drugiej – apel do Afrykanów, aby odpowiedzialność za swój rozwój wzięli w swoje własne ręce. W styczniu 1998 roku, podczas spotkania z korpusem dyplomatycznym akredytowanym w Watykanie, papież Jan Paweł II podkreślał: „Afrykanie nie powinni oczekiwać wszystkiego od pomocy zewnętrznej. Wielu z nich posiada odpowiednie zalety ducha i intelektu, aby podjąć wyzwania naszej epoki i umiejętnie kierować społeczeństwem”[43]. Papież przestrzegał, zwracając się wprost do rządzących krajami afrykańskimi: „jeśli zdobywanie władzy przemocą stanie się regułą, jeśli interesy etniczne będą nadal najważniejsze, jeśli reprezentacja demokratyczna będzie nadal lekceważona, a szerzyć się będzie korupcja i handel bronią – Afryka nigdy nie zazna pokoju i postępu, a przyszłe pokolenia bardzo surowo ocenią ten okres w historii Afryki”[44].

W swoich wypowiedziach papieże bardzo mocno akcentują konieczność pogłębiania współpracy i solidarności między państwami afrykańskimi[45]. Jest to wątek obecny także we wcześniej wspomnianych stanowiskach wobec problemów Czarnego Lądu. W tym duchu Kościół katolicki podkreśla też, że „plagi Afryki” są mocno ze sobą powiązane. Dlatego hasło ubiegłorocznego – drugiego już – Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów dla Afryki wiązało się z po-

---

[43] *Wierność niepisanemu prawu sumienia. Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II do Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, 10 stycznia 1998 r.*, „Społeczeństwo. Studia, prace badawcze, dokumenty z zakresu nauki społecznej Kościoła” 1998, nr 4, s. 582.

[44] Ibidem.

[45] „Potrzebna jest większa solidarność »afrykańska«, aby można było wspomóc kraje znajdujące się w trudnej sytuacji oraz by nie poddawano ich dyskryminacji ani sankcjom. [...] Państwa kontynentu winny raczej dążyć do ustanowienia pokoju i do pojednania, w razie potrzeby także przy użyciu sił pokojowych, złożonych z żołnierzy afrykańskich. Umocni się wtedy wiarygodność Afryki w oczach świata, a pomoc międzynarodowa z pewnością wzrośnie, nie naruszając jednak suwerenności państw. Afrykanie muszą się jak najszybciej zmobilizować, aby znaleźć sprawiedliwe i pokojowe rozwiązania sporów terytorialnych, problemów ekonomicznych oraz kwestii związanych z prawami człowieka, aby Afryka mogła wejść w XXI wiek, mając więcej atutów i wiary we własne siły”. Ibidem.

jednaniem, które ma być moralnym lekarstwem na bolączki kontynentu, obfitującego w konflikty i podziały[46]. Kościół katolicki przekonuje, że pojednanie dla wspólnego dobra staje się koniecznością. Musi się jednak zacząć w sercu każdego człowieka – od pojednania z samym sobą – a to z kolei stanowić będzie początek procesu uzdrawiania w rodzinie, w społeczeństwie i w całym regionie[47].

Plagi dotykające współczesną Afrykę są jedną z powszechnie dyskutowanych bolączek społeczności międzynarodowej. Przyciągają też zatroskane jednostki i organizacje, które świadczą szeroko zakrojoną pomoc na rzecz tego kontynentu. Wydaje się, że ta szczególna sytuacja zmarginalizowanego, ale gęsto zaludnionego regionu coraz silniej wpływa na przewartościowania w samej etyce stosunków międzynarodowych.

BIBLIOGRAFIA

Adhortacja apostolska Ecclesia in Africa *Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów, kapłanów i diakonów, zakonników i zakonnic oraz wszystkich wiernych świeckich o Kościele w Afryce i jego misji ewangelizacyjnej u progu roku 2000*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane, Adhortacje*, t. 2, Kraków 2006.

Bono A., *Afryka: rozwój, który nie nadchodzi*, „Społeczeństwo. Studia, prace badawcze, dokumenty z zakresu nauki społecznej Kościoła" 2001, nr 6.

Can Africa Claim the 21th Century?, Washington 2000.

Frost M., *Ethical Competence in International Relations*, „Ethics & International Affairs" 2009, Vol. 23, No. 2.

[46] Synod odbył się w listopadzie 2009 roku pod hasłem: „Kościół w Afryce: w służbie pojednania, sprawiedliwości i pokoju", http://www.vatican.va/roman_curia/synod/documents/rc_synod_doc_20060627_ii-assembly-africa_en.html [30.06. 2010].

[47] Por. wypowiedź uczestnika Synodu abpa H. Hoser, *Afryce trzeba dać szansę – rozmowa z abp. Henrykiem Hoserem SAC*, http://ekai.pl/wydarzenia/x18663/afryce-trzeba-dac-szanse-rozmowa-z-abp-henrykiem-hoserem-sac/?print=1 [30.06.2010].

Jan Paweł II, *Globalizacja i etyka. Przemówienie do uczestników VII Sesji Plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych, 27 kwietnia 2001 r.,* „Społeczeństwo. Studia, prace badawcze, dokumenty z zakresu nauki społecznej Kościoła" 2001, nr 2.

Kabou A., *Et si l'Afrique refusait le développement?*, Paris 1991.

Kołakowski L., *Mała etyka. O tym co dobre i złe. Czy zawsze, czy wszędzie?*, w:, *Szkoła przeżycia cywilizacyjnego*, red. J. M. Dołęga, J. Kuczyński, A. Woźnicki, Warszawa 1997.

Lizak W., *Afryka a globalizacja – przypadek marginalizacji*, w: *Globalizacja a stosunki międzynarodowe*, red. E. Haliżak, R. Kuźniar, J. Symonides, Bydgoszcz-Warszawa 2003.

Lizak W., Milewski J.J., *Afryka od marginalizacji do rozwoju*, „Rocznik Strategiczny 2004/5", Warszawa 2005.

Maredith M., *The Fate of Africa. From the Hopes of Freedom to the Heart of Despair. A History of Fifty Years of Independence*, New York 2005.

Milewski J. J., *Afryka – początek nowej drogi?*, „Rocznik Strategiczny 2007/8", Warszawa 2008.

Milewski J.J., *Afryka – półwiecze niepodległości – czas wielkich wydarzeń i bilansu*, „Rocznik Strategiczny 2009/10", Warszawa 2010.

Moyo D., *Dead Aid. Why Aid is not Working and How There is a Better Way for Africa Aid. Why Aid is not Working and How There is a Better Way for Africa*, New York 2009.

Moyo D., *Kaleka pomoc*, „Znak" 2009, nr 11.

Nye jr. J.S., *Konflikty międzynarodowe. Wprowadzenie do teorii i historii*, Warszawa 2009.

Oliver R., Atmore A., *Dzieje Afryki po 1800 roku*, Warszawa 2007.

Promieńska H., *O podstawach i granicach autonomii etyki. Przyczynek do odnowy właściwego sensu słowa etyka*, w: *Spór o etykę. Materiały X Jagiellońskiego Sympozjum Etycznego, Kraków, 4–5 VI 1998*, red. J. Pawlica, Kraków 1999.

Solarz A.M., *Prawa człowieka i etyka w stosunkach międzynarodowych*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny" 2007, nr 1.

Wierność niepisanemu prawu sumienia. Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II do Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, 10 stycznia 1998 r., „Społeczeństwo. Studia, prace badawcze, dokumenty z zakresu nauki społecznej Kościoła" 1998, nr 4.

Zwoliński A., *Biedy Afryki*, Kraków 2009.

POVERTY IN AFRICA AS A CHALLENGE FOR ETHICS IN INTERNATIONAL RELATIONS

SUMMARY

The problem of ethics in international relations is as old as the hills. Moral arguments can mobilize governments and people or prevent somebody from doing something. For the pope John Paul II ethics is „the safeguard of all that is human in any system" and this definition could be useful also to the system of international relations. Answer to the question why Africa hasn't taken advantage of fifty years of independence and is staying out of mainstream of globalization and what should be done to change this situation is rather complex. However, there could be found three groups of answers from ethical point of view which eventually have much to do with each other. One can argue that the most important factor responsible for Africa's current situation is colonialism and neocolonialism, the European domination and the exportation of black slaves from continent. Therefore nowadays rich countries should enlarge their financial help for Africa as a compensation. The argument from another point of view says that the main responsibility is in African culture and tradition and the enlargement of financial help may only make things worse. Africans should take their fate into their hands. There is also the Catholic Church's standpoint, well-known thanks to the Holy See's position in international relations. This point of view combines both above-mentioned and puts emphasis on reconciliation as a starting point to all indispensable changes.